

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA
30
G.R.

Nr. 29 (933)

ŚRODA DNIA 11 KWIETNIA 1934 ROKU

ROK XIV

Ruch - Cracovia 3:0

Wysokie zwycięstwo ślązaków w Krakowie. Polonia remisuje z Wartą 2:2 i prowadzi w tabeli

10 piłkarzy

już wyznaczyli Czesi
na mecz z Polską

Praga, dn. 6 kwietnia

Od pewnego czasu w Pradze nie mówi się o meczu Polska - Czechosłowacja. Dopiero ostatnie wystąpienia Ruchu na tutejszym terenie zaniepokoiły trochę opinie sportową, która nie przypuszczała, by w Polsce była drużyna z tak dobrym atakiem.

Chcąc się poinformować o stanie przygotowań drużyny czechosłowackiej zwróciłem się do p. Petru, sekretarza Asocjacji Futbolowej, a zarazem referenta Komisji technicznej, a więc niejako kapitana związkowego piłkarstwa czechosłowackiego.

— Do meczu tego przygotowujemy się już od stycznia — mówi p. Petru. 21.I odbyły się treningi w Pradze i Brnie, 28.I w Pradze, Brnie i Pilźnie, 25.II w Pradze, Kralowym, a 14.III w Pradze. Następnie mecze ligowe, mecz z Francją i znowu mecze ligowe — to treningi równie dobre, jeśli nie lepsze. Przez



PRZEZ PODORYWKĘ

klusem biega dwaj mistrzowie Polski, uczestnicy wiosennej cyclopedestrii w Warszawie: Głowacki (A. K. S.) dwukrotny mistrz w tej konkurencji i Korsak-Zaleski (W. T. C.), zeszłoroczny champion szosowy.

święta zawody z drużynami zagranicznymi w Pradze i zagranicą, a teraz znowu Liga. Więcej nie możemy robić, ponieważ skutek byłby odwrotny. Drużyna nasza jest więc dobrze przy-

gotowana do meczu z Polską.

— Co będzie z boiskiem — pytam. — Na Sparcie ciągle się jeszcze pracuje?

— Mecz odbędzie się na boisku Sparty, która intensywnie rozbudowuje widownię. Będziemy mogli pomieścić 40.000 widzów. Spodziewamy się, że publiczność wypełni boisko. Jest to przecież eliminacja do mistrzostw świata, a ostatni wynik w Warszawie stanowi najlepszą propagandę drużyny polskiej. Sparta spodziewa się, że roboty do tego dnia zostaną całkowicie



NIESZCZĘŚCIE!

Niech się pan nie martwi, panie Kowalski! Wycofał się pan wprawdzie z pierwszej wiosennej próby, ale wszyscy wiemy, że uległ pan w walce z pechem... To nie wstyd, to — nieszczęście!

ukończone.

— A teraz najważniejsza sprawa, panie Sekretarzu, jak mniej więcej będzie przedstawiał się skład drużyny?

— W tej chwili nie konkretnego jeszcze nie mogę powiedzieć. Będzie to zależało od stanu zdrowia graczy po niedzielnych zawodach ligowych. Skład będzie jednak podobny do składu przeciw Francji, a więc będzie się przedstawiał mniej więcej następująco: w bramce naturalnie Planicka, obrona Nejedly (Kladno) i Nahlovsky (Teplitz);



HOLDEN (ANGLIA).

zwycięzca odbytego ostatnio w Szkocji biegu 6-ciu narodów.

pomoc na środku Cambal (Slavia), na lewo Kostialek, sprawa prawego pomocnika rozstrzygnie się w niedzielę.

Atak: prawe skrzydło — nie wiadomo. Mraz, który grał na tej pozycji w Paryżu, został kontuzjowany na meczu Cechie Karlin w Król. Hucie. Reszta ataku: Svoboda, Sobotka (Slavia), Nejedly (Sparta), Puc (Slavia). Naturalnie mogą tu jeszcze zajść

zmiany. Definitywny skład ustalony zostanie w niedzielę wieczorem przez Komisję techniczną.

Nakoniec dodaje jeszcze p. Petru, że Czechosłowacja już dawno zaproponowała Polsce trzech sędziów, a mianowicie: Langenusa (Belgia), Barlasine (Włochy) i Fuchsa (Niemcy). Choć już jest dość późno, Polska jeszcze nie odpowiedziała.



WSPANIAŁY PRZEBÓJ WILIMOWSKIEGO W PRADZE
Utalentowany łącznik Ruchu miła obronę Victorii, niestety strzał jego trafił potem w słupek.

Pogoń - Podgórze 3:1

LWÓW. 8.4. — Tel. wł. — Pogoń - Podgórze 3:1 (0:1). Bramki dla Pogoni zdobyli Matias I. Zimmer i Wasiewicz dla Podgórza — Hodur. Sędziował p. Gilinka z Warszawy.

Pogoń: Albański; Kuchar, Jeżewski; Deutschman, Wasiewicz, Hanin; Niechciol, Nahaczewski, Zimmer, Borowski, Matias I.

Podgórze: Koczwarą; Dzierwa, Kasina II; Kret, Brożek; Gamał, Guzda.

Kasina I. Hodur, Kowalkowski.

Inauguracja sezonu ligowego we Lwowie nie wypadła zbyt obiecująco na przyszłość. Miejscowa drużyna odniosła wprawdzie zwycięstwo, jednak w stylu i formie, pozostawiającej bardzo wiele do życzenia.

Kierownictwo drużyny lwowskiej nie umiało wysnuć konsekwencji z doświadczeń światecznych. Na przykład zdrowej logice wystawiono atak w składzie, który na pierwszym meczu z Bocskajem zawiódł i zepsuł całą grę.

Odrazu wyszła najaw zupełna ociężałość Nahaczewskiego, brak panowania nad piłką szybkiego zresztą i ambitego Borowskiego i brak kondycji u Zimmera.

Na skrzydłach nie szło zresztą lepiej. Były one przeważnie mało zatrudniane i piłki dochodziły na flanki z dużą dozą przypadkowości. Dokonane po utracie bramki przegrupowanie nie wiele pomogło. Było to zresztą tem trudniejsze, że pomoc Pogoni ustępowała stanowczo odpowiedniej linii przeciwnika. Wasiewicz wykończył się własnym systemem, podnosząc raz poraż piłki, a w górnej grze nie mógł dorównać szybkiemu krakowiakom, którzy wygrali też w pojedynkach głowami: Deutschman i Hanin dopiero po 45 min. zorientowali się jak grać należy i zrozumieli, że nie wolno lekceważyć skrzydłowych Podgórza.

(Dokończenie na str. 2-ej.)



ZESPÓŁ KRAKOWSKIEJ WISŁY

pokonał ostatnio w stolicy Warszawiankę 4:1. Od lewej stoja: Jezierski, Feret, Kotlarczyk II, Artur, Kotlarczyk I, Reyman, Obtułowicz, p. Olecki; od prawej kłęczą: Szumilas, Pychowski, Madejski, Lyko.



DUPLICKI (A. Z. S.)

był rewelacją niedzielnego biegu, naprzetał, staczając równą prawię walkę z Kusocińskim.

PODRÓŻ PO „WEGIERSKI TERMOMETR”

Najlepsi nasi szermierze wojskowi (od lewej): kpt. Dobrowolski, ppor. rez. Friedrich, kpt. Segda, techn. mistrz p. Szombathely, kpt. Matysko, attache wojskowy poselstwa węgierskiego mjr. Ulfelt, kpt. Nycz i kpt. Suski; wyjechali do Budapesztu, celem zmierzania swych umiejętności przed oczekującymi nas w czerwcu mistrzostwami Europy w Warszawie.

Zespół zjazdowców Wisły zdobywa puchar im. Zylbermana w kombinacji alpejskiej

Pierwszy punkt zawodów w kombinacji alpejskiej o puchar p. Leopolda Zylbermana, zastępcy propagatora biegów zjazdowych w Polsce — bieg zjazdowy — odbył się pięknie i szczęśliwie, bez wypadków i zakończył wspaniałym i niezaprzeczonym zwycięstwem Stanisława Marusarza — indywidualnie, i Sekcji Narciarskiej PTT Zakopane — zbiorowo.

Choć jednak pogoda dopisała, choć i widowie się znaleźli, choć wreszcie, zawodnicy dość licznie startowali — trzeba ten bieg uznać za imprezę w wysokim stopniu chybioną, a wysiłek organizatorów, którzy zawody przeprowadzili sprawnie i dobrze — za zmarnowany.

Już od pierwszych zawodów wiosennych w zjazdach stale i ciągle mówi się o tem, że trzeba urządzić jaknajwięcej zawodów, by raz narazie wyrobić polską klasę narciarzy zjazdowców, którzy w konkurencji międzynarodowej mogliby przeciwstawić Niemcom, Austriakom i Szwajcarom, a ostatnio również doskonałym Włochom, Anglikom i Norwegom. Tak, — bo Norwedzy mają już pierwszorzędną specjalistów zjazdowych.

Drogą do tego ma być urządzenie zawodów. Jakich? Oczywiście takich, które są najbardziej zbliżone do wielkich biegów zjazdowych Austrii lub Szwajcarii.

Niestety to co w Zakopanem urządza się jako biegi zjazdowe — w niczym tamtych nie przypomina. Trasy krótsze od słomowych, trasy prowadzone stale po jednym i temsamem zboczach nie prowadzą do niczego. Organizatorzy zakopiańskich biegów zjazdowych, zda je się, nie wiedzą o tem, że przeciętny czas porządnego biegu zjazdowego wynosi w Szwajcarii lub Austrii 4 — 8 minut.

Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że narciarz który w domu ma biegi o czasie zjazdu od pięćdziesięciu kilku sekund do 2 minut — nigdy nie dojdzie do formy potrzebnej do przebiecia w odpowiednim tempie trasy wymagającej podwójnej czy potrójnej ilości czasu.

A pozatem — o ile słalom powinien zasadniczo odbywać się na zboczach posiadającym odpowiednie warunki — o tyle bieg zjazdowy wymaga właśnie rozmaitości, charakteru terenowego, przystosowania do stoku względnie grani, wymaga długości trasy, wielkości różnicy wzniesień terenu wymagające go decyzji i orientacji od zawodnika.

Nie, biegami urządzanymi serjami z Przełęczy pod Kopą Kondracką do kotła Kondrackiego biegami o 500 m. różnicy wzniesień i minucie trwania — nie przysporzymy narciarstwu polskiemu zjazdowców!

A tym razem niema wymówki — bo przecież można było puścić piękny bieg z Kasprowego; a jeżeli

już Kondratowa jest tak ulubionym miejscem zakopiańskich zjazdowców — to przecież bieg z Kopy Kondrackiej przez Przełęcz na dół był zupełnie możliwy.

Wracając do wyników dzisiejszych widzimy znowu to samo co na mistrzostwie okręgu: pierwszy jechał ostrożnie — inni potrafili zsunąć śmiało i mieli lepszy czas. Schindler mając numer pier-

wszy objechał nieco bułą na stoku i przez to stracił tych kilka drogowych sekund, które dają Stanisławowi Marusarzowi pierwsze miejsce.

Marusarz zsunął wspaniale, jechał z temperamentem, wytrzymał piekielny szus tak jak to tylko on potrafił i zajął pierwsze miejsce. Pięknie również zsunowali Lorek, Brach, Jabłoński. — i rewela-

cja tych zawodów Granfeld. Jabłoński jechał podobnie jak Schindler — miał też słabszy czas.

Zawodników około 40 na starcie, śnieg, przy pięknej pogodzie nie nadzwyczajny i mało nośny.

Wyniki szczegółowe: 1) St. Marusarz (SNPTT) 55 sek., 2) Schindler (Wisła) 1:03, 3) Granfeld (Wisła) 1:04, 4) Zajac (Sokół) i Orlewicz (Wisła) po 1:04, 5 i 6) Bie-

latowicz (W.) 1:05, 7) Mrowca (S.) i Zuzaniak (W.) po 1:06, 9) Lipowski (W.) 1:08, 10) Jabłoński (SNPTT) 1:09, 11) Lorek (SNPTT) i Suleja (SNPTT) po 1:11, 13) Brach (SNPTT) 1:12, 14) Gasińska - Mięszacz (W.) 1:15, 15) Horbaczewski (W.) 1:16, 16) Mateja (S.) 1:22.

Zespołowo: 1) SNPTT 4:26, 2) Wisła 4:28, 3) Wisła 5:24, 4) So-

kół 6:39, 5) Sokół 6:38,5, 6) SNPTT 7:48.

ZAKOPANE. 8.4. Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbył się również na Hali Kondratowej jako druga część biegów zjazdowych o puchar Zylbermana — slalom. Trasa wybrała bardzo umiejętnie była nadbudowana jako taka tego roku mieli spsobność przebieć zawodnicy. Na 600 metrach długości przy różnicy wzniesień 180 metrów były ustawione następujące figury: przejazd skośny, przejazd przerwany, trzy wertykale, serpentyna, łokieć na bardzo stromym zboczu i przesłizg złyty.

Po wczorajszym biegu zjazdowym, gdzie różnica w klasyfikacji ogólnej była minimalna na rzecz sekcji, rywalizowały przedewszystkiem dwie drużyny, a mianowicie zespół SNPTT w składzie: Marusarz Stanisław, Jabłoński, Brach, Suleja i Lorek oraz zespół Wisły w składzie: Schindler, Bielatowicz, Orlewicz i Mięszacz.

W pierwszym przejeździe slalomu uzyskiwał najlepszy czas Schindler 1:09, zaś tuż za nim umieszczał się dwaj dalsi Wisłacy Bielatowicz i Orlewicz, uzyskując czasy 1:10 i 1:10,2 m. Najlepszy zawodnik Sekcji Suleja ma czas 1:17,2, Stanisław Marusarz który jechał w zbyt wielkim tempie jak na tak trudny slalom przewraca się, musi kawałek wrócić po trasie i uzyskuje w tym przejeździe tylko czas 1:25.

W drugim przejeździe zawodnicy Sekcji mają czasy wybitnie lepsze. Przedewszystkiem Marusarz uzyskuje najlepszy czas dnia 1:03,4, a potem Jabłoński i Lorek wyrównują czas Schindlera z poprzedniego przebiegu. Schindler uzyskuje najlepszy czas z zawodników Wisły i drugi czas dnia 1:07,2.

W ostatniej klasyfikacji obu biegów zwyciężyła Wisła przed sekcją z minimalną różnicą spowodowaną upadkiem Stanisława Marusarza w pierwszym przebiegu.

Trzeba stwierdzić, że klasa zawodników była nadzwyczaj wyrównana i rzeczywiście wysoka. Nie było w slalomie niespodzianek w rodzaju sukcesów Granfelda w biegu zjazdowym.

Wyniki przedstawiają się następująco: 1) Schindler 1:09, 1:07,2; 2) Bielatowicz 1:10, 1:10,2; 3) Lorek 1:17,2; 4) Orlewicz 1:10,2; 5) Suleja 1:17,2; 6) Zajac 1:18; 7) Mięszacz 1:16,6; 8) Bielatowicz 1:10, 1:23; 9) Mięszacz 1:18,6; 10) Lorek 1:37; 11) Mięszacz 1:22,1; 12) Brach 1:24,8; 13) Nowobilski 1:19,6; 14) Biłogłowski 1:22,4; 15) Wolkowicz 1:21, 1:33,8; 2:54,8.

Warunki śniegowe dobre. Publiczność bardzo duża.

Rekordzista świata pobity w Poznaniu

Świetne zwycięstwo Heljasza nad Sievertem. Klęski sprinterów

POZNAN. 8.4. — (Tel. wł.). — Ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne organizowane przez POZLA z udziałem Niemców Pfluga i Sieverta z okazji dorocznego XVI zjazdu biegu o puchar „Kuriera Poznańskiego” zgromadziły doborową stawkę polskich lekkoatletów, którzy w niektórych konkurencjach, jak na początek sezonu, wykazała dobrą formę. Np. wyścig Pławczyk 1:50 w skoku w wysoki należy uznać za świetny, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że odbywa on służbę wojskową. Heljasz w kulę wynikiem 15,84 dowieść, że znajduje się w rekordowej formie. Dobry był Kostrzewski na 800 metrów. Lokalski w oszczepie, a z młodszych Hoffmann z Warty, który uzyskał w skoku w wysoki 1,75 m, w dal 6,75 w dysku 39,56 i kulę 13,02.

Z gości Rzeszy niemieckiej zawodów jedynie Pflug, wygrywając pewnie wszystkie trzy konkurencje trójbój sprinterski i dowodząc tensesmem, że nie posiadamy absolutnie rasowych sprinterów. Zawodnik zupełnie drugi gość z Niemiec Sievert, który nie zdołał zwyciężyć w żadnej konkurencji. Był on niewątpliwie przemęczony czarną podróżą z Czechosłowacji, od granicy przywieziono go samochodem wprost na boisko: mimo to stwierdzić należy, że nie jest on w formie, o czym świadczy jego wynik, uzyskany w sobotę wieczorem w hali w Libercu w kulę 14,78, w skoku w wysoki 1,75 za Czechami Kratym i Galantym, którzy uzyskali po 1,80, oraz 60 metrów przez płotki — 9,3. Mimo wszystko i go Sievert w Poznaniu pokazał, że jest jak na rekordzistę świata nieco za mało. Publiczności na stadionie zebrało się 5.000 osób.

W biegu na przelaz o puchar „Kuriera Poznańskiego” na dystansie przeszło 4.000 metrów zwyciężył pewnie Hartek (Stadion Król. Huta) w czasie 14.14,6 o 50 metrów przed Pławką (Czarniowice). 3) Janowski (Warta), 4) Nogaj (Sokół — Poznań), 5) Rutkowski (Warta).

Wyniki poszczególnych konkurencji:

W trójbój sprinterski: 1) Pflug (Sokół) 1:09, 2) Sievert (Sokół) 1:10, 3) Lorek (SNPTT) 1:11, 4) Suleja (SNPTT) 1:11, 5) Brach (SNPTT) 1:12, 6) Gasińska - Mięszacz (W.) 1:15, 7) Horbaczewski (W.) 1:16, 8) Mateja (S.) 1:22.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,6, 3) Janowski (Warta) 14.44,6, 4) Nogaj (Sokół — Poznań) 14.59,6, 5) Rutkowski (Warta) 15.14,6.

POZNAN. 8.4. — (Tel. wł.). — Ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne organizowane przez POZLA z udziałem Niemców Pfluga i Sieverta z okazji dorocznego XVI zjazdu biegu o puchar „Kuriera Poznańskiego” zgromadziły doborową stawkę polskich lekkoatletów, którzy w niektórych konkurencjach, jak na początek sezonu, wykazała dobrą formę. Np. wyścig Pławczyk 1:50 w skoku w wysoki należy uznać za świetny, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że odbywa on służbę wojskową. Heljasz w kulę wynikiem 15,84 dowieść, że znajduje się w rekordowej formie. Dobry był Kostrzewski na 800 metrów. Lokalski w oszczepie, a z młodszych Hoffmann z Warty, który uzyskał w skoku w wysoki 1,75 m, w dal 6,75 w dysku 39,56 i kulę 13,02.

Z gości Rzeszy niemieckiej zawodów jedynie Pflug, wygrywając pewnie wszystkie trzy konkurencje trójbój sprinterski i dowodząc tensesmem, że nie posiadamy absolutnie rasowych sprinterów. Zawodnik zupełnie drugi gość z Niemiec Sievert, który nie zdołał zwyciężyć w żadnej konkurencji. Był on niewątpliwie przemęczony czarną podróżą z Czechosłowacji, od granicy przywieziono go samochodem wprost na boisko: mimo to stwierdzić należy, że nie jest on w formie, o czym świadczy jego wynik, uzyskany w sobotę wieczorem w hali w Libercu w kulę 14,78, w skoku w wysoki 1,75 za Czechami Kratym i Galantym, którzy uzyskali po 1,80, oraz 60 metrów przez płotki — 9,3. Mimo wszystko i go Sievert w Poznaniu pokazał, że jest jak na rekordzistę świata nieco za mało. Publiczności na stadionie zebrało się 5.000 osób.

W biegu na przelaz o puchar „Kuriera Poznańskiego” na dystansie przeszło 4.000 metrów zwyciężył pewnie Hartek (Stadion Król. Huta) w czasie 14.14,6 o 50 metrów przed Pławką (Czarniowice). 3) Janowski (Warta), 4) Nogaj (Sokół — Poznań), 5) Rutkowski (Warta).

Wyniki poszczególnych konkurencji:

W trójbój sprinterski: 1) Pflug (Sokół) 1:09, 2) Sievert (Sokół) 1:10, 3) Lorek (SNPTT) 1:11, 4) Suleja (SNPTT) 1:11, 5) Brach (SNPTT) 1:12, 6) Gasińska - Mięszacz (W.) 1:15, 7) Horbaczewski (W.) 1:16, 8) Mateja (S.) 1:22.

W biegu na przelaz: 1) Hartek (Stadion Król. Huta) 14.14,6, 2) Pławka (Czarniowice) 14.29,

Lehtinena dreczy

świetny rekord Kusocińskiego na 3 kilometry

Helsinki, w kwietniu. Finlandie, tak jak i inne państwa europejskie, czeka w roku bieżącym bogaty sezon sportowy. Związek lekka atletyka odgrywać będzie dominującą rolę. To też już od wielu tygodni zawodnicy fińscy rozpoczęli trening i są niemalże w pełnej formie.

Pytanie, które od wielu lat interesuje przewidywaniem Finlandczyków: co robi roku? Jest w tym roku znowu aktualne. Ołó „wielki Paavo” już trenuje. Jakże są jednak jego projekty? tego nikt nie wie. Podobno wreszcie zostanie on oficjalnie zawodowcem i będzie biegał we Francji, Stanach Zjednoczonych i Afryce.

Informacje te nie pochodzą jednak od Nurmiego. Który dotąd raczył poinformować tylko opinie, że w roku bieżącym będzie biegał dłuższe dystanse, od 20 km do maratonu. Wiele łataszu narobiła w roku ubiegłym dyskwalifikacja Lehtinena i Virtanena.

Uplwają ona 1 lipca, a do tego czasu będzie wiele interesujących imprez. To też Lehtinen przedkłada sobie rade z ta kara i wystąpi do klubu policyjnego w Helsingforsie, który nie podlega władzy związkowej. Teraz może sobie biegać ile chce.

Lehtinen zresztą, zdaniem powszechnym, będzie bohaterem nadchodzącego sezonu. Sumiennosc, z jaką prowadzi swój trening, świadcząc, że osiągnie on w roku bieżącym formę swego życia. Postawił on sobie zresztą trudne zadania. Między innymi chce pobici rekordy światowe na 2 i 3 tysiące metrów, tak aby na liście figurowali znowu sami Finlandczycy.

Ala i o średniodystansowcach też słychać dużo dobrego. Zwłaszcza Michelsson i Sarkama są podobno w świetnej formie. A że należą oni do tego samego klubu, co Lehtinen i Loukola — do policji w Helsingforsie, więc w roku bieżącym padnie prawdopodobnie rekord światowy na 4 x 1500 m. należący dotąd do klubu Nurmiego z Abo. Czas poniżej 16 minut jest pewny.

Ehrlich doskonały pingponista polski dyskwalifikowany przez P.Z.T.S. zaprosił do siebie kilku zawodników z Czechosłowacji, którzy przyjeżdżają do niego na treningi. Wśród nich jest i Jan Hasmonei. Niemieccy kawalerzyści w sile 4. startować będą na konkursach hippicznych w Gnieźnie w dniach od 28 kwietnia do 13 maja.

Pożywną czekoladę „KOLA” z zawartością oryginalnych orzechów „KOLA” poleca dla sportowców A. Piasecki

Artur i Kotlarczykowie trzy asy atutowe Wisły rozstrzygają o wygranej z Warszawianką 4:1

WARSZAWA, 8.4. Wła. — Warszawa 4:1 (2:1). Bramki dla Wisły: Artur, Reymann (2) i Obdulowicz; dla Warszawianki — Prossator. Sędzia p. Staliński.

Z drużyn oglądanych dotychczas w tegorocznych meczach o mistrzostwo Ligi prym niewątpliwie oddać należy krakowskiej Wisłę.

Ne jest to, rzecz jasna, zespół bez słabych stron. Krakowianom brak kilku naprawdę dobrych graczy w obronie, ale w sumie Wisła zasługuje w całej pełni na miano drużyny piłkarskiej.

A nazwa taka, w czasach gdy podsywa się pod nią zbiorowiska jedenastu ludzi, może być więcej niebezpieczna. Jacy w piłkę, jest legitymacją na prawdziwą wartość.

Ne trzeba tańc. że ten jedenastek Wisły nadejść „żelazna” linia pomocy z braci: Kotlarczykami, oraz Artur w napadzie.

Trzech graczy tej młoty oraz p. prawem nie reszty. Ich kolegów nadaje grze Wisły wyraz, styl, no i sukcesy w postaci choćby ostatniego zwycięstwa z Warszawianką.

Gdyby Kotlarczykowie grali w defenzywie zamiast dwu pięciu i tyluż Arturów w napadzie, nie byłoby im zespołu o wielkim przekroju europejskim. A tak Wisła może się z prawdziwym powodzeniem kusić jedynie o sukcesy wewnątrz kraju, ale mamy wrażenie, że sukcesy te będą naprawdę poważne.

Jak już wspomnieliśmy, czelowa po stała w formacji ofensywnej wisłaków jest Artur. Mamy wrażenie, że do składności gry w drużynie krakowskiej doskonałe wpłynęło właśnie przesunięcie Artura na środek, gdzie potrafił on swą indywidualnością powiększyć cały kwintet w jaką taką całość, nie zatracał mimo to swojej indywidualności jako strzelca i przebiegacza.

Niestety, z kolegami Artura jest już o wiele gorzej. Przyznajemy, że zarówno Reymann, jak i Obdulowicz posiadają wcale nie złe kwalifikacje techniczne, nie przeczymy, że stać ich obu na celny i dobry strzał, stwierdzamy, że Lyko na lewym skrzydle potrafi o piłę

waleczyć i podać ją do środka; mimo to wszystko, nie możemy jednak powiedzieć, aby w tym zestawieniu ofensywa Wisły mogła waleczyć o powodzenie z naprawdę dobrą drużyną i aby tem samem przynależała do krakowskiej miano „dobry” czy „skuteczny”.

Poza Arturem napastnikiem Wisły brak przedwzrostkiem talentu; p. zatem, oprócz może Lyki — serca w walce. W rezultacie braku tych dwu tak cennych walorów, po pięknej czasami

grze w polu, kiedy należało pod bramką zdobyć się na krok stanowczy, odważny i mekiki, z całej piłki zostaje... jeden Artur.

Rzecz jasna, że rozważania nasze idą p. linii ideału piłkarskiego. Jeśli by bowiem krytykę napadu Wisły przeprowadzić bardziej względnie, choćby porównując z grą zademonstrowaną przez atak Warszawianki, można by zdobyć się łatwo na wiele jeszcze ciepłych pochwał i komple-

mentów. W przeciwnym razie bowiem do prze-myśleń, krótkich a celnych podan napastników Wisły, gospodarze forsowali raczej grę opartą o przypadek — podawali zazwyczaj długo, na for i do tego bardzo niedokładnie. Co innego, że przy pomocy Wisły gracze napadu przeciwnego znajdowali się niemal bez przerwy pod ścisłą kontrolą i ich podania n. sily często charakter wykropów oswabadzających siebie samego od dalszej odpowiedzialności za prowadzenie p. lki.

Jednej natomiast cechy nie można Warszawiance odmówić — to braku ambicji. Przeciwnie — można powie-dzieć, że chorowała ona na jej prze-stość, co wyrażało się w niezawiesz-dziennej mekiki grze Halma i Wicczor-ka. Odpowiednie dla tych dwu graczy Warszawa była w Wisłę Kotlar-czyk II, który w sposób bardzo nieła-dywny przetrwał panów o mistrzostwo okręgu na dystansie 6 km. Star-towało 12 zawodników. Bieg zakończył się niespodziewanym sukcesem zawodników prowincjonalnych. Zwyciężył Franczyk (Metal, Tarnów) 22.58, 2) Rysiewicz (Metal, arnów), 3) Goldfinger (Makabi, Kraków).

W Warszawie, grającej bez Korn-golda i Gazura, najlepiej wypadli obrońcy Pawlak i Rusin. W normalnej formie grała p. mocz, natomiast p. n. e. j. formy — Jachmek w bramce.

Sędzia p. Staliński popełnił kilka ra-zących błędów w ocenie faulów i spaj-lonych.

Jeśli chcesz mieć dobry humor, Ożuć się stale młody, Czytaj „Paczka i Strączka” Przedziwne przygody

Telefonem z Krakowa

KRAKÓW, 8.4. — Tel. wł. — W so-botę i niedziela rozegrany został w Krakowie błyskawiczny turniej szczy-piarniaki z udziałem 8 najlepszych drużyn krakowskich z mistrzem Pol-ski Cracovia na czele. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął mistrz Polski Cracovia 12 punktów, 2) Makabi 11 p., 3) Wawel 9 p., 4) Gar-barna 7 punktów.

KRAKÓW, 8.4. — Mistrzostwa klas-y A daly w dniu dzisiejszym nastę-pujące wyniki: Zwierzynicki zremi-sował z Wawelem 0:0; Grzegorzcki zremisował z Tarnowia 1:1; Makabi zremisowała z Legia 1:1; Corona wy-grała z Olsza 3:1; Krowdża zremi-sowała z Garbarnia 1-2:2; Wisła 1-5 wygrała z Podgórzem 1-5 2:0.

Zawody towarzyskie Cracovia 1-5 — Ruch 1-5 (Wielkie Hajduki) 2:2. KRAKÓW, 8.4. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbył się w Krako-wie bieg naprzelaj panów o mistrzostwo okręgu na dystansie 6 km. Star-towało 12 zawodników. Bieg zakończył się niespodziewanym sukcesem zawodników prowincjonalnych. Zwyciężył Franczyk (Metal, Tarnów) 22.58, 2) Rysiewicz (Metal, arnów), 3) Goldfinger (Makabi, Kraków).

W Warszawie, grającej bez Korn-golda i Gazura, najlepiej wypadli obrońcy Pawlak i Rusin. W normalnej formie grała p. mocz, natomiast p. n. e. j. formy — Jachmek w bramce.

Sędzia p. Staliński popełnił kilka ra-zących błędów w ocenie faulów i spaj-lonych.

Jeśli chcesz mieć dobry humor, Ożuć się stale młody, Czytaj „Paczka i Strączka” Przedziwne przygody

Jeśli chcesz mieć dobry humor, Ożuć się stale młody, Czytaj „Paczka i Strączka” Przedziwne przygody

Jeśli chcesz mieć dobry humor, Ożuć się stale młody, Czytaj „Paczka i Strączka” Przedziwne przygody

Kusy już biegają

Piękna walka Duplickiego z mistrzem olimpijskim

Sensacja niedzieli lekkoatletycznej w stolicy był pierwszy start rekonwalescencja Kusocińskiego w biegu naprzelaj o puchar „Wieczoru Warszawskiego”.

Bieg został przeprowadzony na terenie placu wysięgowego, który mało wprawdzie posiadał wartości „przełajowych”, ale za to znakomicie pozwalał na obserwację całego przebiegu walki, to też na trybunach zawiłło się około 2.500 widzów. Stanowi to niewątpliwie rekord na tego rodzaju imprezie.

Na starcie stanęło 240-stu biegaczy (także liczba imponująca), a między nimi i Janusz Kusociński, który zgłosił się w ostatniej chwili. Nazw rekordzista startował, stosując się do wskazówek dr. Przeworskiego, który chciał się przekonac, czy noga jego pacjenta zniesie już dobrze ten pierwszy większy wysiłek.

Pod tym względem próba wypadła zdaje się, że zupełnie dobrze (stwierdzone to zostanie definitywnie dopiero na wtorowym b. danu), natomiast równocześnie przekonaliśmy się, że do pełnej formy jest jeszcze Kusocińskiemu bardzo daleko.

Rzecz to zresztą zupełnie zrozumiała; po wielomiesięcznej absolutnej biegowej absterencji nie można wrócić do sił, mając za sobą kilka tylko lekkich treningów.

Z tej to przyczyny walka o zwycięstwo miała prawdziwie sensacyjny przebieg. Zaraz po starcie Kusocińskiemu zsuwa się pantofel, to też na manipulacji ze sznurowadłem traci on około 50 mtr. w stosunku do czoła długiego weża biegacza. Po 800 mtr. Kusociński jest

już jednak na czele i po pierwszym okrzyku miały trybuny biec równo ze zwycięzcą ostatniego „magistrackiego” biegu — Adamczykiem. Ten stan rzeczy nie ulegał zmianie aż do ostatnich 800 mtr. kiedy to Adamczyk zaczyna zwolniać i zostawać w tyle, a jego miejsce przy Kusocińskim zajmuje niespodziewanie Duplicki z AZS'u.

Przy niesłychanej konsternacji widzów, obaj biegacze zbliżają się razem do taśmy. Nie pomaga i fi-nisz Kusocińskiego. Duplicki trzyma się tuż przy nim i dopiero po rozpadnięciu walce przegrywa o metr na samej taśmie.

Nerwy... nerwy...

Gdyby Orsi spokojniej splasował karnego

Turyn, w kwietniu. Kulminacyjnym momentem sezonu piłkarskiego Italii był niedzielny mecz Ambrosiana — Juventus. Od początku mistrzostwa bowiem między temi klubami walka o prowadzenie i mistrzostwo. Był czas ze Ambrosiana na pewną już była zwycięstwa tak wielką miała przewagę. Potem jednak nastąpił przełom formy Juventusa, przyszło pare niepowodzeń mediolanczyków i przewaga Ambrosiana zredukowała się do dwu punktów. Pare dni temu Ambrosiana straciła nad to jeden punkt z Genovą i prowadziła już tylko jednym punktem.

W tych warunkach mecz turynski miał więc decydować o wszystkim. Mediolan przysłał nań 10.000 widzów, Turyn zaś kontyngent 25.000.

Sity widowni były nierówne, ale Ambrosiana czuła się jednak dobrze, tak silne poparcie znalazła od pierwszych minut u swej mediolanczkiej części widowni.

Walka była niezwykle zaciekła. Na mokrem, ciężkim boisku prowadzona nakładem wszystkich sił przedk doprowadziła do wyczerpania graczy. A bramki nie padały.

W 20 min. drugiej połowy nastąpił dramatyczny moment: Agosteo z Mediolanu dopuścił się brzydkiego faulu na kierunku ataku Juventusa. Karny; specjalista Monti, słynny pomocnik, wzbiera się strzelać; zastępuje go Orsi. Trybuna zalega grobową ciszą. Ostry splasowany strzał Argentczyka łapie koncami palców Coresoli. 10.000 zwolenników Ambrosiana wyje wprost z radości. Mecz kończy się ostatecznie bezbramkowo.

A walka, pierś w pierś, o prowadzenie trwa dalej.

Kto wygra ostatecznie Juventus czy Ambrosiana.

Fr.

Obejrzyj i przeczytaj „KINO” Nr. 14

już został otwarty Sklep sportowy „DYSK” ZŁOTA 14 i poleca artykuły sportowe po cenach konkurencyjnych. Warszawa, tel. 675-18

MOTOCYKLE „GILLET Herstal” od 175 ccm. do 600 ccm. „The Vincent H.R.D.” CAŁKOWITIE REŚOROWANE, ODZNACZONE NA WYSTAWIE W LONDYNIE. SILNIKI J. A. P. lub PYTHON-ULSTER. PRZECIEPKI „NOXAL” WYDANE I ESTETYCZNE. PRZEDSTAWICIELSTWO GENERALNE MOTOCYKLE SERVICE, WARSZAWA, FOCHA 2, tel. 286-34. Katalogi na żądanie

A. Len OSTATNI MECZ Nowela pięściarska. Tegoż wieczora, gdy Danny Dool wrócił do hotelu. Lefty Sporg leżał wyciągnięty w po-przek łóżka w swoim pokoju. — Well kid — powiedział me-nażer — obrócił się już trzecia walka razem z Milkenem. Wy-stawia całą gwardię najlepszych pięściarzy — do koloru, do wy-boru... — No i kogoście wybrali? — spytał pięściarz z dużym zain-teresowaniem — — Odc ci powiem — oznajmił Danny wyniośle — nie uwie-rzysz własnym uszom. — Ta-a-a? Kogoście więc wybrali? — powtórzył pię-sciarz. Dool zatknął dwa duże palce w otwory kamizelki i zaczął przemierzać pokój: — Mecz od-będzie się za dwa tygodnie — rzekł uroczyście. A teraz zapisz to sobie na czoło: w Camalii na miejskim stadionie! Pojemność — dwadzieścia tysięcy widzów. — Pierwsze dziesięć rzędów po dziesięć dolarów od pudła. Następne dziesięć po siedem pięćdziesiąt. Dalsze czterdzieści po pięć dolarów od siedzenia. Potem osiem tysięcy miejsc po trzy dolary, a reszta — po dwa. Trzydzieści procent z

Parker -- Pajkowski w reprezentacji tenisowej U. S. A.

Wstawienie Polaka do drużyny pucharowej po gorącym apelu Tildena

Big Bill Tilden został oficjalnym trenerem amerykańskiej drużyny do pucharu Davisa, mając do pomocy Ellswortha Vinesa. Świadczy to, że Ameryka poważnie przygotowuje się do odebrania pucharu z rąk Anglii, że chce wykorzystać moment koniunktury, gdy tenis francuski przechodzi kryzys, a tenis angielski jeszcze nie zasiadł na tronie królewskim.

Powołanie Tildena na kierownika treningów zbiegło się z artykułem, ogłoszonym przez niego w jednym z wielkich dzienników amerykańskich o Davis Cup. Nie ulega więc wątpliwości, że Związek powołując Tildena, akceptował jego koncepcje. A że w programie Tilden jest wiele cennych wskazówek i dla innych państw, i że wielką rolę gra w nim Frank Parker, streszczamy go niżej.

Tilden opowiada więc najpierw w jakich warunkach walczyła Ameryka od 20 lat o puchar Davisa, jak to Mc Loghlin, Bundy, Johnston, Williams, Richards, Hunter i on sam toczyli ciągłe walki z amerykańskim komitetem pucharowym, który kierował drużyną walczącą w Europie, z za Oceanu.

O namiennej porażce w roku 1927 pisze Tilden m. in.: „Po wielkim tournée po Europie, podczas którego graliśmy trzykrotnie z Francuzami, zostaliśmy po powrocie do Ameryki za prośbą przez Związek na kolarstwo.”

Tu, zdawali się sprawę z wielkiego wrażenia, jakie zrobili na nas Lacoste, Cochet i Borotra.

Przepowiadaliśmy ich zwycięstwo, jeśli Ameryka nie przygotuje się solidnie do meczu. W odpowiedzi na to 14 dziesiętników po kolei oświadczyło nam, że Francuzi przegrają 0:5, lub w najgorszym razie 1:4.”

Tilden pisze następnie, że przed meczem z Anglią w roku ub. ofiarował się wraz z Barnesem trenować bezpłatnie drużynę amerykańską i że mu odpowiedziano, że Ameryka nie potrzebuje trenera. Piszę też, jak przetrainowano bezsensownymi metodami pracy zupełnie Vinesa, któremu kazano np. jeszcze w dniu meczu z Austrią rozgrywać ciężkie spotkanie treningowe.

Ani Allison, ani Lott, Sutter czy Shields nie mogą odebrać pucharu z rąk Anglii — pisze Tilden — trzeba oprzeć się na młodych, utalentowanych siłach.

Ale jak przygotować je do zwycięstwa? Najważniejszą sprawą jest wybór kapitana drużyny, obdarzonego wszelkimi możliwymi pełnomocnictwami, odpowiedzialnego przed Związkiem dopiero pod koniec sezonu. Musi nim być naturalnie czynny albo były gracz, o odpowiedniej rutynie międzynarodowej. Ktoś, kto cieszy się zaufaniem graczy i umie to zaufanie wykorzystywać.

Naturalnie, trudno jest znaleźć taki ideal.

Ale Tilden przypuszcza, że Allison, Richards, Williams czy Hunter byłiby odpowiedni.

Potem trzeba wybrać 4 utalentowanych graczy, niemi muszą być Sydney Wood, Frank Parker i Gene Mako. Trzeba się za,



JIRO SATOH, AS TENISU JAPONSKIEGO

skacze przy siatce do backhandowego woleja, a na prawo widzimy go w Berlinie, podczas prezentacji przez posła japońskiego — komisarzowi sportowemu Niemiec, von Tschammerowi.

pytać Wooda, z kim chce grać w dublu i zbudować drużynę z Wooda i Parkera w singlu, Wooda i Parkera w singlu, Wooda i Parkera w singlu, Wooda i Parkera w singlu.

Satoh już nie stanie na korcie!

Tragiczna śmierć asa tenisu japońskiego

Jeden z najwybitniejszych tenisistów świata Japończyk Jiro Satoh pojechał samobójstwem. Przed paroma dniami na parowie Hakodate jako wódz japońskiej drużyny pucharowej, na czele graczy: Yamagishi, Fudakura i Nishimura opuścił on Tokio, w czwartek nadeszła wiadomość że na wysokości Singapore rzucił się do wody.

Powody samobójstwa są nieznane, zapewne nigdy nie będą znane. Podobno Satoh wyjechał z Japonii wbrew woli, na wyraźny rozkaz Związku; podobno cierpiał na depresję psychiczną już przed wyjazdem i ta podróż wbrew woli rozstrzeliła jeszcze jego nerwy doprowadzając do rozpaczliwego kroku. Podobno nie chciał się rozstać z narzeczoną, znaną tenisistką japońską Okada.

Tenista japoński stracił w każdym razie swego wodza, najwybitniejszego gracza jakiego posiadał, bezcenną siłę w obliczu ciężkiego spotkania z Australią o puchar Davisa.

Jiro Satoh był przede wszystkim taktikiem tenisu. On to w grze pod-

wójnei potrafił wykorzystać fenomenalny talent Nune, on to w grze pojedynczej potrafił rozgryźć każdego, potrafił znaleźć odpowiedź na pełne talenty ataki Cramma czy Austina, pełne żywiołowości — Perryego.

Przez dłuższy czas był uważany za drugiego tenisistę świata. Upoważniając do tego zwycięstwa nad Perryem i Austinem zwycięstwo i dwie porażki z Crawfordem w najważniejszych turniejach ub. sezonu. Ze względu na mistrzostwach Ameryki (porażka z Manningem) zepchnął go na trzecie miejsce w oficjalnej liście Wallis Meyera.

Najlepsze to miejsce, jakie kiedykolwiek osiągnął tenista japoński, który miał w swych szeregach takich graczy jak Shimizu czy Harada. Miejsce tem cenniejsze ze względu na to, że w okresie żywiołowego rozwoju tenisu, kiedy dziesiąte miejsce na świecie jest wielce warte niż piąte przed dziesięciu laty.

Tragiczna śmierć Jiro Satoh tworzy w szeregach tenisu światowego lukę, która nieprędko będzie zapełniona.

dzo silny zespół! Tak jak muszkieterowie francuscy, będą mogli na długie lata odzyskać puchar dla Ameryki.

Przecież w ten sam sposób — pisze Tilden — walczyła i Anglia o puchar.

W niezliczonych walkach przygotowywano Austina, Perry'ego, Lee i Hughesa, do ostatecznego triumfu w roku 1933.

Inne państwa powinny iść za przykładem tej znakomitej metody — kończy swe wywody Tilden.

Ze rady Tildena zostały wzięte poważnie pod rozwagę świadcząc o tym ostatnie postanowienie Związku amerykańskiego. Do treningów przed rozgrywkami zostali powołani przez kapitana Związkowego Norris Wil-

liamsa, a więc znakomitego gracza, Sydney Wood i Frank Parker z pośród młodych. Obok nich widzimy jeszcze Stoeffena i Shieldsa też młodych jeszcze, ale rutynowanych graczy oraz „starych” Lotta, Allisona i van Ryna.

Są więc pewne odchylenia od rady Tildena. Brak Gene Mako i owego młodego partnera Wooda do dubla. Ale Związek amerykański boi się pewnie już teraz posyłać młodzież na ciężkie walki. Przykład Vinesa podziałał odstrasząco. Pamiętamy przecież wszyscy jego wspaniały start w Europie i jego załamanie w roku ubiegłym.

Kronika zagraniczna

Mistrzem Anglii w biegu naprzelaj został zwycięzca biegu 6 narodów — Jack Holder, przebiegając dystans 10 mil w 52:21.4. Za nim o 2 minuty z tytułu przybył Dougall.

Manchester City, finalistą pucharu Anglii został wybrany na sparring-partnera reprezentacji Australii, przed mistrzostwami świata. Mecz odbędzie się w połowie maja w Wiedniu.

Rod. erich Menzel doznał sensacyjnej porażki w mistrzostwie Aleksandrii; pokonał go Puncce 6:4, 5:7, 6:2. Jugosłowianina pokonał skolei Hughes 6:4, 2:6, 6:2, który wygrał też z Palladą 6:3, 6:3. W grze podwójnej Hughes, Menzel pokonał braci Grandguillot 8:6, 8:10, 3:6, 6:4, 6:3.

Mistrzostwa kolarskie Włoch otwarte zostały wyścigiem dookoła Toskanii, ze startem i metą w Neapolu. Dystans 387 km. przebył zwycięzca Leanco Guerra w czasie 8:15:30. Następne miejsca zajęli Cipriani, Soffietti, Cimo i wielki rywal Guerry Alfredo Binda.

Sensacja turniejów tenisowych — zwycięstwo 12-letniej Chinka Gen Hoaching. Gra ona jak na swój wiek fenomenalnie, tak że już teraz rokiła jej karierę Zuzanny Lengien.

Na wielkie zwycięstwa jest naturalnie jeszcze za młoda.

Wielki wyścig wiosłarski z doganianiem t. zw. „Head of the river” rozegrany na Tamizie, a polegający na tym, że dogoniona ósemka zostaje wyeliminowana, zakończył się niespodziewanym zwycięstwem London Rowing Club nad słynną osadą „Pembroke College” z Cambridge, która stano-

wila podstawę zwycięskiej osady Cambridge w meczu z Oxfordem.

Schalke 04 jedna z najsłynniejszych drużyn Niemiec w której barwach gra paru emigrantów polskich, m. in. Kuźnia i Czopani, przyjeżdża w czerwcu do Katowic na otwarcie nowego boiska IFK.

Pływacy japońscy organizują wielkie tournée po Europie. Będą oni m. in. gościć Magdeburga w czasie mistrzostw pływackich, dalej Wiednia i Pragi. „A może i Polska ich zaprosi?”

Na mecz Belgia — Holandia w Antwerpii, o mistrzostwo świata wszystkie bilety w ilości 45.000 są już wyprzedane choć spotkanie to odbędzie się dopiero 29 kwietnia.

Ameryka chce zorganizować mecz bokserki Europa — Ameryka, przy czym w skład drużyny europejskiej mają wejść sami mistrzowie Europy, którzy wywalczą te tytuły w Budapeszcie. Team Europy ma startować w Nowym Jorku, Chicago, Bostonie i Kansas City. Sekretarz FIBA p. Kanowski odnosi się przychylnie do tego projektu.

Amerykańska reprezentacja w koszykówce kobiecej, która przyjeżdża do Europy na mistrzostwa świata w Londynie, rozegra w dniach 15 — 23 lipca szereg spotkań w Polsce.

Tęgoroczne mistrzostwa świata w hasezie odbędzie się w Czechosłowacji przy udziale Polski, Jugosławii i Czechosłowacji. Mecz Polska — Jugosławia ma się odbyć 30 czerwca lub 1 lipca w Pradze. Zawodniczki polskie przejdą przedtem specjalny trening w obozie na Bielanach.



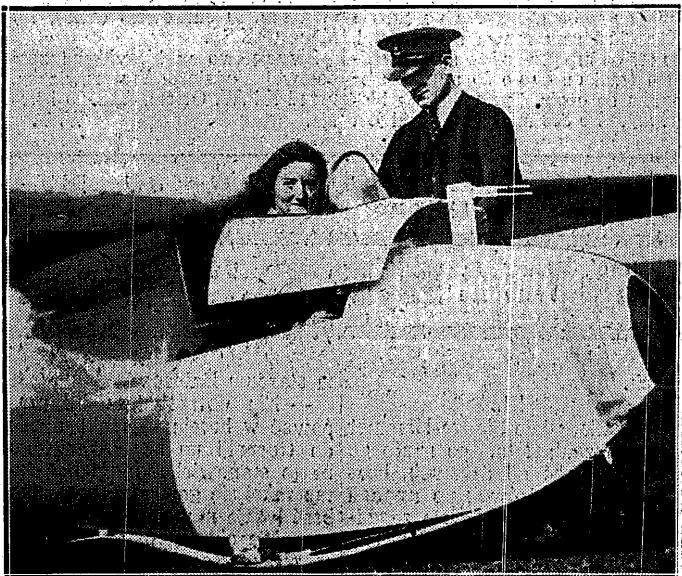
SONIA Nr. 2

Na horyzoncie łyżwiarstwa wyrasta obok Soni Henie druga gwiazda o tem samym imieniu. Sonia Orłowska wygrała na Wszechrzyjskich Igrzyskach wszystkie sprinty łyżwiarskie.



TRUDNA PARTJA „CYCLOPEDESTRE”

Na czele stawki niedzielnej kolarskiej biegu naprzelaj idą jeszcze Stahl, Korsak-Zaleski i Cieniewski (wszyscy W.T.C.). Zwycięzca, Kiełbasa, wysunął się dopiero po zmroku.



W SZYBOWCU NAD CHANELEM

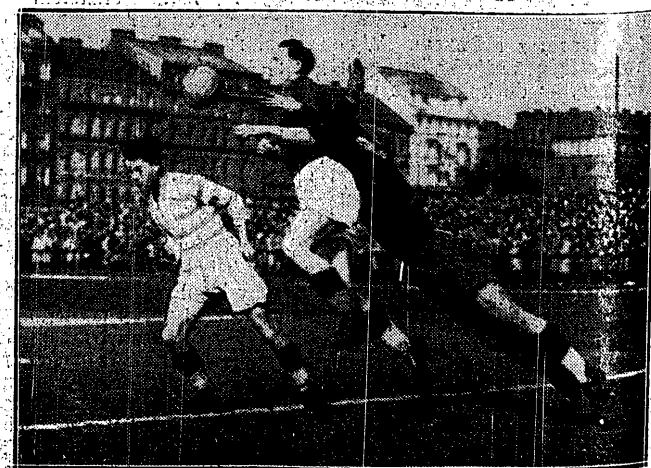
Miss Joan Makin zdała celujący egzamin z umiejętności pilotowania szybowca, przebywając na hoku za samolotem kanał La Manche.

JIM

Jedyna guma do zucia

o trwałym smaku

E. WEDEL



ROZPACZLIWA AKCJA BRAMKARZA D. F. C. na meczu z Bohemians, podczas turnieju praskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2,40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 — miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm, szerokości szpalty red. zł. 0,80, poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel.: „Prasa Polska” 9-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piatki i soboty od 12 — 14 ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARIAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska”